

GŁOS

POWIATU RADZYŃSKIEGO

DWUTYGODNIK

gospodarczo-samorządowy i społeczno-oświatowy

WOJNA!

Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie akordy koncyliacyjnych wysiłków Genewy, jeszcze nie obeschły zbocza gór abisyńskich po wielomiesięcznych ulewach — a już na granicy Abisynji i włoskiej Erytrei zabrzmiały pierwsze wybuchy bomb miotanych z włoskich płatowców. Zaczęło się...

Oczekiwaliśmy przecież tego, nie ludzi się nikt, że może jednak Benito Mussolini cofnie swą decyzję, a jednak... Jednak — pierwsza wiadomość o rozpoczęciu wojny, o pierwszych rannych i zabitych odezwała się krótkim, nerwowym skurczem w każdym sercu. Stało się — świat został postawiony rankiem dnia 3-go października 1935 roku w obliczu wydarzenia, którego doniosłości, rezultatów, konsekwencji i rozwiązania przewidzieć się nie da.

Jednocześnie z depezbami, zwiastującymi pierwsze ofensywne działania wojsk włoskich, przysły depeze o gorączkowych naradach członków rządów w Paryżu i Londynie, o wymianie not i pism pomiędzy kancelarjami dyplomatycznymi Francji i Anglii, o zwołaniu Rady Ligi Narodów.

Świat musi się do wojny afrykańskiej „ustosunkować”. Skomplikowany węzeł interesów między państwowych koljonjalnych i europejskich, wspólnota narodów ucieleśniona w bezsilnej w tej chwili instytucji genewskiej, a przede wszystkim zaangażowane w zbrojnym konflikcie, jego przebiegu i kon-

sekwencjach interesy wielkich mocarstw — nie pozwalają przyglądać się biernie nowej fazie dramatycznego konfliktu afrykańskiego.

Ostatnie decyzje Rady Ligi Narodów pozostawiły instytucję tę w połowie drogi, na którą została wprowadzona przez wyłożenie na jej stół obrad zagadnienia włosko-abisyńskiego. W połowie — bo po uczynieniu pierwszego kroku, polegającego na uznaniu niemożności wydania Abisynji do dyspozycji Włoch — jak tego Rzym żądał — nie zdołano jeszcze posunąć się dalej w obronie Abisynji na drodze prawnej. Odroczone obrady w słusznym przekonaniu, że w tej fazie zatargu, w jakiej znalazł się on pod koniec ubiegłego tygodnia — nic uczynić się nie da. Abisynja przyjęła proponowany kompromis — Włochy go odrzuciły i — koniec. Do chwili rozpoczęcia przez Włochy kroków wojennych — co było prawdopodobne, lub do chwili wydania przez Rzym rozkazu załadowywania transportów wojskowych na statki, celem ich powrotu do Włoch — co było znacznie mniej prawdopodobne — Rada Ligi Narodów nie miała do zrobienia nic... Mogła najwyżej grozić, ale tego nie czyniła, bo w tym zakresie zastępowała ją Wielka Brytania, śląc coraz wspanialsze okazy „home fleet” na morze Czerwone i Śródziemne, pod Suez i Gibraltar.

Trudno jest Wielkiej Brytanji zachować się inaczej. Jej interesy imperjalne zbyt poważnie są przez

przedsięwzięcie włoskie zagrożone, zbyt blisko ośrodków nerwowych Imperjum Brytyjskiego rozwijają się działania wojenne, ażeby można było w Londynie zachować przysłowiową angielską zimną krew.

Inaczej jednak przedstawia się zagadnienie dla państw, których awantura afrykańska nie dotyka. A więc we Francji przedewszystkiem rozległy się coraz mocniej brzące wołania o lokalizację wojny w Afryce. Nie wszyscy bagatelizują zapewnienia Benito Mussoliniego, głoszące, że zastosowanie sankcji przeciw włoskich oznaczać będzie postawienie Włoch w sytuacji przymusowej w obliczu konieczności przeniesienia działań wojennych na tych wszystkich, którzy przeciwko Włochom wystąpią. Każde wystąpienie zbrojne przeciw Włochom spotka się z odpowiedzią analogiczną.

Jest jednak prawdą również, że Wielka Brytania nie odstąpi od obrony swoich interesów, a najlepszą do tego drogę upatruje w działaniu poprzez Ligę Narodów, wskazując na art. 16-ty Paktu Ligi, mówiący, że „członek Ligi, który ucieka się do wojny... jest ipso facto uważany za pozostającego w stanie wojny ze wszystkimi członkami Ligi. Członkowie Ligi obowiązują się do natychmiastowego zerwania z nim wszelkich stosunków handlowych i finansowych, do zakazania swoim obywatelom utrzymywania wszelkich stosunków gospodarczych z obywatelami państwa, które zerwało Pakt Ligi”... itd., a w paragrafie następnym tegoż artykułu: „Rada Ligi ma obo-

Z instruktorem, czy bez?..

Koła Mł. Wiejskiej w nasileniu organizacyjnym naszego powiatu zajmują poważny odcinek pracy społecznej i niewątpliwie są organizacjami młodzieżowymi pierwszymi na naszym terenie.

Nie wiem czy wiadomo jest spadkobiercom dawniejszego dorobku ideowego — dzisiejszym organizacjom młodzieży wiejskiej, że pierwsze Koła Młodzieży Wiejskiej powstały w naszym powiecie jeszcze przed wojną światową w 1913 r. Jak widzimy jest to organizacja, która miała okazje do przeżywania wielu chwil radosnych i ciężkich. Przyznać trzeba, że te wysiłki ów-

wiązek wskazania zainteresowanym rządcom rozmiarów sił wojskowych, morskich i powietrznych, przez użycie których rządy te przyczynią się do wymuszenia respektowania postanowień Paktu Ligi”...

Tak brzmią postanowienia sankcyjne Paktu Ligi Narodów — nigdy jeszcze dotąd nie stosowane. Czy będą zastosowane obecnie wobec Włoch?

Zbyt jeszcze wczesnie na przewidywania. Skomplikowana procedura Ligi Narodów nieprędko pozwoli na rozstrzygnięcie. Prawdą jest, że Wielka Brytania będzie naglić, prawdą jest również, że rola Włoch na kontynencie europejskim, sytuacja Francji pomiędzy włoskim kowadłem, i angielskim młotem i obawa o rozszerzenie się powikłań działać będą hamującą na poczynania angielskie na terenie Genewy. Nic nie nastąpi szybko, a to co nastąpi będzie raczej ratowaniem pozorów mocy Paktu Ligi, aniżeli objawieniem tej mocy...

Bo mocy tej niema. Zbyt beceremonjalnie obchodziły się mocarstwa z Ligą i jej statutem wtedy, gdy ich interesy wymagały lekceważenia instytucji genewskiej, zbyt poważnie swoimi egoistycznymi praktykami nadwyrężyły mechanizm genewski, ażeby był on jeszcze w stanie precyzyjnie działać wtedy, gdy im tego potrzeba.

Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że rolę poskromiciela Włoch będzie musiała Wielka Brytania wziąć na siebie.

czesnych przodowników życia organizacyjnego młodzieży wiejskiej nie były daremne i w rezultacie idea tworzenia lepszego jutra wsi przyjęła się w szeregach młodzieży wiejskiej.

W okresie powojennym Koła Młodzieży Wiejskiej zyskują na sile i rozrastają się w powiecie już do kilkunastu komórek organizacyjnych. Nauczycielstwo szkół powszechnych współpracuje na odcinku oświaty pozaszkolnej, często staje się pionierami ruchu młodzieżowego.

Mimo szeregu przeszkód jakie Koła napotykały na drodze postępu społecznego wsi, przeciwności te pokonywały i w ciężkich warunkach zdobywały się na godne podziwu wyniki pracy społecznej. Planowość i systematyczność pracy w kołach młodzieży nastąpiła jednak z chwilą zorganizowania ogniw nadzrędnego w powiecie — Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej a zwłaszcza wobec zaangażowania instruktora.

Oczywiście, że siła organizacji w znacznym stopniu uzależniona była od przygotowania fachowego, nastawienia ideowego do pracy oraz znajomości środowiska. Tak się jakoś złożyło w naszej organizacji, że nie mieliśmy szczęścia do instruktorów, więcej było kiepskich pracowników aniżeli dobrych.

Ale jakież organizacje były pozbawione podobnych kłopotów? — gorzej bo niektóre z nich przeszły cięższe próby.

Nic też dziwnego, że naogół niedoceniano pracy instruktora w terenie chociaż rzetelna i planowa praca w takim zasięgu jakim jest nasz powiat przy 40 kołach, istniejących obecnie, jest trudna do przeprowadzenia, a co dopiero jeżeli chodzi o wiązanie pojedynczych prac organizacyjnych i nadawanie jakiegoś wyrazu ideowego.

Jak widzimy, że pewien czynnik uzgadniający pracę w organizacjach jest konieczny w postaci instruktora lub też dobrze zorganizowanej pracy w Zarządzie O. Z. M. W.

Mojem zdaniem dorobku pracy tyloletniej w kołach młodzieży

wiejskiej nie można ryzykować na różnego rodzaju eksperymenty dyktowane przeważnie względami oszczędnościowymi.

Wydaje mi się, że tak poważne tradycje i dorobek pracy społecznej Kół Młodzieży Wiejskiej nie powinna być terenem jakichkolwiek oszczędności i na usprawienie pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej powinny potrzebne pieniądze znaleźć się.

Uwagi te nasunęły mi się na marginesie Walnego Zjazdu Kół Młodzieży Wiejskiej w Radzynie dn. 1 września 1935 r. a przede wszystkim powzięciem uchwały dotyczącej zwolnienia instruktora w bieżącym roku, a prowadzenie pracy samodzielnie.

Mam wrażenie, że tak młodzież jak i przodownicy ten stan rzeczy wprowadzają jako próbę.

Czy młodzież w naszym powiecie już na tyle dojrzała, by w tak trudnych warunkach życia społeczno-gospodarczego wyjść zwycięsko z tej próby — najbliższa przyszłość pokaże.

Warszawa. AL. OLESZCZUK.

ZAWIADOMIENIE.

Dnia 20 października (niedziela) b. r. odbędzie się

POSIEDZENIE ZARZĄDU

Oddz. Pow. Z. N. P. w Radzynie w sali szkoły powszechnej.

Obecność obowiązkowa (art. 22).

Porządek dzienny:

- 1) Otwarcie posiedzenia.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
- 3) Sprawozdanie prezesów ognisk ze stanu i działalności (art. 59).
- 4) Sprawozdawcze zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P.
- 5) Sprawy bieżące organizacyjne.
- 6) Wolne wnioski.

Pierwszy termin posiedzenia godzina 10-ta, drugi 11-ta.

Prezes Zarządu:

(—) W. Janicki.

Wiceprezes Zarządu:

(—) St. Tokarski.

— Z ŻYCIA POWIATU —

Jubileuszowe Zgromadzenie Z. N. P.

W dniu 6 października b. r. odbyło się w Międzyrzecu Jubileuszowe Zgromadzenie członków Związku Nauczycielstwa Polskiego powiatu radzyńskiego z okazji 10-tej rocznicy istnienia Oddziału Powiatowego Z. N. P. i 10-tej rocznicy czasopisma „Głos Powiatu Radzyńskiego”.

Zgromadzenie otworzył prezes Janicki Wacław następującym przemówieniem: „W imieniu Zarządu otwieram Jubileuszowe Zgromadzenie Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzecu z okazji 10-tej rocznicy istnienia Oddziału Powiatowego i 10-tej rocznicy naszego czasopisma pod obecnym tytułem: „Głos Powiatu Radzyńskiego”.

Dnia 26 maja b. r. upłynęło 10 lat od założenia Oddziału Powiatowego. W dniu 12 września b. r. minęło 10 lat od pierwszego zgromadzenia Oddziału Powiatowego naszego Związku. Dziesięć lat temu, 12 września 1925 roku pierwszy przewodniczący, kol. Górski, obecny inspektor szkolny w Siedlcach, otworzył w tej sali i z tej samej sceny, obrady pierwszego zgromadzenia Oddziału Powiatowego.

Upłynęło 10 lat, a zdaje się, że to niedawno było. Niestety, jest to tylko złudzenie. Dziesięć lat, to szmat czasu. W ciągu dziesięcioletniego okresu wiele zaszło zmian w naszej organizacji powiatowej. W tym okresie Zarząd Oddziału zmienił się siedem razy, odbyło się dwanaście zgromadzeń powiatowych, obecne jest trzynastem. W tym czasie organizacja nasza miała momenty należytego rozwoju i załamania się. Wiele zrobiła na odcinku pracy społeczno-oświatowej i innych. Współdziałała z nadrzędnymi Władzami Związku w obronie szkoły i powszechnej oświaty.

W ciągu 10 lat wiele Koleżanek i wielu Kolegów przeniosło się z naszego powiatu na inny teren, aby kontynuować dalej swoją pracę. Ale byli i tacy, którzy zostali się z nami na wieczne czasy,

odeszli w zaświaty, by po znojmym trudzie wreszcie odpocząć.

Niech mi będzie wolno w tym momencie prosić Szanownych Gości i Kolegów o uczczenie Ich przez powstanie i chwilowe milczenie. Mam na myśli Wielkiego członka honorowego naszego związku, Marszałka Józefa Piłsudskiego, wiceprezesa zarządu głównego Z. N. P., kol. Smulikowskiego Juljana, wiceprezesa zarządu okręgu w Lublinie kol. Wójtowicza oraz Koleżanki i Kolegów z naszego powiatu. (W tym momencie uczestnicy zgromadzenia powstali i chwilowym milczeniem uczcili pamięć zmarłych — przyp. Redakcji).

Zrobiliśmy wiele, ale mamy więcej do zrobienia. Droga, po której szliśmy dotychczas nie była gładką, wyścieloną kwiatami. Była pełną przeszkód i cierni. Musimy sobie uprzytomnić, iż w następnym dziesięcioleciu trzeba będzie użyć więcej sił i energii, niż dotychczas w walce o nasze postulaty. Mówią o tym znaki na niebie i ziemi, wyrażając się biblijnie. Musimy dobrze obserwować i energicznie działać w razie potrzeby. Narzekaniem nic nie zrobimy. Działanie nie może ograniczać się do jednostek lecz musi opierać się na świadomej i zcementowanej gromadzie związkowej.

Każdy Kolega, pracujący w jakiejś organizacji, stowarzyszeniu, bądź też instytucji, winien pamiętać, że jest ambasadorem spraw nauczycielskich i oświatowych w tych organizacjach. On nie może zatracać się wśród innych ludzi na danym odcinku pracy. W tym kierunku poszedł właśnie zarząd główny naszego związku i zawarł umowy z różnymi organizacjami, w których nauczyciel jest nie tylko głównym motorem pracy, ale i głównym płatnikiem, aby zagwarantować należne prawa Z. N. P. i zabezpieczyć od nadmiernej eksploatacji swych członków w pracy społecznej. To posunięcie jest racjonalne i ono wreszcie unormuje dotychczasowy nieporządek w tej

dziedzinie.

A teraz przejdźmy do drugiego dziesięciolecia. W dniu 12 września 1925 r. z okazji pierwszego zgromadzenia Oddziału Powiatowego w Międzyrzecu wyszedł 1-szy numer naszego czasopisma p. t.: „Głos Międzyrzecki” jako jednodniówka Ogniska Międzyrzeckiego pod redakcją kolegów: Górskiego Czesława i Ochnio Zygmunta. Na tem zgromadzeniu zapadła uchwała przejęcia wydawnictwa „Głosu Międzyrzeckiego” w ręce zarządu Oddziału Powiatowego. Odtąd rozpoczął swój żywot „Głos”.

Przyjaciele cieszyli się z istnienia czasopisma na tym terenie; nieprzyjaciele patrzyli z nieufnością, wróżąc mu bliski koniec. Na utropienie ich, mimo różnych kolei i zmian „Głos” przetrwał dziesięć lat i doczekał się pierwszego Jubileuszu. Nie umarł przedwcześnie, jak niektórzy mu życzyli. Sądzimy, że i dalej żyć będzie.

Czy „Głos” należycie spełnił swoje zadanie w ubiegłym dziesięcioleciu, czy też nie, pozostawiamy obiektywnej ocenie czytelników. Jeśli chodzi o znaczenie czasopisma, nie potrzebujemy uzasadniać. Każdy inteligentny człowiek należycie zdaje sobie sprawę ze znaczenia prasy.

Reszta szczegółów, dotyczących „Głosu” zainteresowani znajdą w jubileuszowym numerze.

W następnym dziesięcioleciu Oddział musi postarać się, aby wszyscy nauczyciele powiatu radzyńskiego znaleźli się w Z. N. P. W tym kierunku jest już prowadzona propaganda i od początku roku 1935 zaczęła wzrastać liczba członków. Organizacja walczy o lepsze warunki pracy nie tylko dla nauczycieli związkowców, ale dla wszystkich nauczycieli. Żadna Koleżanka, żaden Kolega nie może chodzić luzem poza organizacją zawodową i przypatrywać się biernie jej pracom i poczynaniom o lepsze jutro szkoły i nauczyciela. Drugim etapem pracy będzie konsolidacja członków w bardziej zwartej gromadzie związkowej, która będzie szła drogą wytkniętą przez nowy statut organizacyjny. Wierzymy, że uda się nam to zrobić

dla własnego dobra, a później pój-
dą następne etapy pracy.

Przy otwarciu obrad dzisiejszej uroczystości związkowej witam p. inspektora Dontena, jako naszą zwierzchnią Władzę Szkolną, witam kol. Pawłowskiego, delegata Zarządu Głównego Z. N. P. i prezesa Zarządu Okręgu w Lublinie, jako zwierzchnią władzę związkową, witam kol. Madeja A., redaktora „Ogniska Lubelskiego” i współczesnego poety polskiego, witam kol. Makaruka, prezesa Zarządu Oddziału pow. w Białej-Podl. witam kol. Jakuszko, członka Zarządu tegoż Oddziału, witam p. pośła Bakona, jako społecznika powiatu radzyńskiego, witam p. Bachulskiego, delegata grona nauczycielskiego Szkoły Handlowej w Międzyrzeczu, witam p. Ajnlegera, delegata grona nauczycielskiego Gimnazjum Żydowskiego w Międzyrzeczu i jako delegata Związku Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich, witam p. Szmercównę, delegatkę grona nauczycielskiego Szkoły Powszechnej przy Gimnazjum Żydowskim, witam kol. Oleszczukową, delegatkę zarządu powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej i p. Zielonkę, delegata grona nauczycielskiego Żydowskiej Szkoły

Powszechnej „Tarbut”, witam również Koleżanki i Kolegów przybyłych z różnych krańców powiatu na dzisiejszą uroczystość.”

Prezes oświadczył, że Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Siedlcach zamiast delegata przysłał specjalną depezę następującej treści: „Serdeczne życzenia pomysłnego wyniku jubileuszowych obrad śle Oddział Powiatowy Siedlce”.

Poczem nastąpiły powitania wyżej wymienionych gości i kolegów. Następnie kol. redaktor A. Madej wygłosił referat n. t.: „Szukamy twórczego człowieka”. Wygłoszony referat wzbudził ogólne zainteresowanie słuchaczy. W imieniu zgromadzonych prezes Janicki podziękował referentowi za doskonały referat. Po referacie kol. Madeja została zarządzona 10-minutowa przerwa.

Po przerwie wznowiono obrady. Kol. prezes Pawłowski wygłosił referat n. t.: „Rola Związku Zawodowego w życiu nauczyciela”. Referent należycie wyświetlił kwestję dotyczącą roli związku w życiu nauczyciela.

W sprawach bieżących kol. Jakuszko, członek Zarządu Oddz. Pow. w Białej-Podl., zreferował

sprawę Biblioteki Związkowej na powiat bialski i radzyński. Nad tą sprawą wywiązała się dyskusja. W tym punkcie porządku dziennego poruszone zostały przez prezesa niektóre sprawy pilne, bieżące, jak: zwołanie walnych zebrań Ognisk w powiecie radzyńskim zgodnie z okólnikiem Nr. 1 z dnia 31 sierpnia b. r. i wskazówkami organizacyjnymi, zawartymi w „Głosie Nauczycielskim” Nr. 2, z dnia 15 września b. r. na stronicy 40-tej, następnie sprawa nawiązania kontaktu ze stowarzyszeniami, z którymi Zarząd Główny zawarł pisemne umowy oraz inne.

W wolnych wnioskach kilku Kolegów poruszyło sprawę skonfiskowanego numeru „Głosu Powiatu Radzyńskiego” i domagało się niezwłocznie wydania nowego nakładu tegoż numeru.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes zamknął obrady, dziękując gościom, koleżankom i kolegom za udział w obchodzie jubileuszu Oddziału Powiatowego i „Głosu Powiatu Radzyńskiego”.

Na zakończenie uroczystości zostało dokonane zdjęcie fotograficzne uczestników, a wieczorem odbyła się towarzyska zabawa w sali Gimnazjum Rady Miejskiej.

Gołcówna Irena

Turów

(Ciąg dalszy)

Kiedy znów pomyślimy o odżywianiu, to tak jakoś trudno twierdzić, że wieś nie chce innych potraw sporządzać niż kartofle. Prawda, że niema chęci, ale są przyczyny, które by były nietylko winą wsi, gdybyśmy zgłębić chcieli. Zafowanie, nieufność do tego co przychodzi nowe, mam na myśli jarzyny, gdyż te mogłyby przyjść wsi z najmniejszym kosztem, bo tylko przy dołożeniu pracy, a tej przecież człowiek wsi nie liczy, ale do tego niema przekonania, do warzyw trzeba się przyzwyczaić, a to wolno przychodzi, a i kartofle też można nie tylko jeść na sucho, ale wiele zup z nich sporządzać. Wartości odżywczych ziemniaków nie podniesie, a zdaje mi się, że p. Szalina nie wie o tem, że są rodziny na wsi, które w pięć osób (rodziców i trojga dzieci) zjadają pół kg. słoniny na tydzień i więcej nic innego tłuszczu.

Trudno dziś cokolwiek po-

D Y S K U S J A

wiedzieć o stroju, ażeby ludzi o coś posądzić, trzeba się wszystkim z bliska przyjrzeć. Kiedy weźmiemy pod uwagę ludzi ze wsi tych, którzy naprawdę stroją się gustownie, za drogie pieniądze, po miejsku, modnie, to kto wie czy u nich nie idzie to w parze wraz z odżywianiem, może oni i nad tem pracują, spojrzawszy, trudno to stwierdzić. Ale kiedy znów spojrzymy na całość, na masę, ubiór jest tam rozmaity, przeważnie liche, brzydota, nieraz wydaje mi się, że gdyby człowiek wysoce kulturalny, który chciałby we wszystkim piękno widzieć, stanął kiedy lud wiejski wychodzi z kościoła w niedzielę i spojrzął wtedy, miałby ochotę zedrzyć to wszystko i zniszczyć. Tak ludzie wsi chodzą ubrani, bo muszą, to ich bardzo tanio kosztuje. Tani też ich wygląd wydaje się i tanie, ogromnie tańsze w większej ilości ich odżywianie, ale trudno, człowiek jest człowiekiem, a natura ludzka skłonniejsza do zle-

go niż do dobrego i myśli sobie, że przecież strój ludzie widzą, a do miski mi nie zagląda.

Jarmarki to rzecz stara, dawna, jak starzy są ludzie co często na nie przybywają. A ja nie wiem dlaczego, ale kiedy pomyślę o oświacie, o poczynaniach na przyszłość, to przed oczyma stawią mi się ludzie nowi, młodzi duchem i najczęściej wiekiem, którzy w wielu wypadkach nie mają samodzielnych gospodarstw, są zależni od rodziców, a szczęście czy nieszczęście chce, że najczęściej nie zamożnych i ci właśnie nie mogą przybywać na zebrania i radzić nad sprawami, które ich mocno obchodzą.

Kiedy znów zastanowimy się nad jarmarkami. Bywanie na jarmarku od czasu do czasu nietylko gospodarzowi nie zaszkodzi, ale często ochroni go przed wyzyskiem, dziś wybitni rolnicy twierdzą, że bytność na jarmarku nie każda jest zła, trzeba mieć tylko oczy i uszy i rozumienie dobre wielu spraw.

(Dokończenie nastąpi)

Z a a w a n s o w a ł

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy artykuł w Nr. 11-12 z dnia 10 czerwca b. r. i zapowiedzieliśmy, że w następnych numerach „Głosu” będzie dalszy ciąg podobnych artykułów. W tym numerze zamieszczamy właśnie dalszą część materiału, odnoszącego się do powyższego tytułu.

Redakcja „G. P. R.”

P. Kałuski Józef, kierownik Oddziału w Międzyrzeczu Ubezpieczalni Społecznej w Siedlcach zarządził udekorowanie balkonu tegoż oddziału z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca 1934 r. Podwładni pracownicy Oddziału wykonali zarządzenie. Balkon został udekorowany. W związku z tem p. Kałuski wystawił centrali w Siedlcach rachunek na zł. 7.80 do pokrycia. Ponieważ nie załączył do rachunku odpowiednich dowodów na wydatkowaną sumę, zarządzano od niego takowych. Trochę musiał pokręcić się p. Kałuski koło niektórych osób i instytucyj, aby takie dowody zdobyć. Zdobywał je na raty, jak świadczy poniższe pismo jego:

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
w SIEDLCACH
Międzyrzec.

Międzyrzec,
dn. 26. III. -34 r.

Odręcznie

Do
Wydz. Fin. Gosp. Ubezpiecz. Społecznej
w Siedlcach.

Stosownie do drugostronnego załączam 2 dowody na poczynione wydatki w związku z dekoracją lokalu na dn. 18/19-III. r. h. Jednocześnie komunikuję, że mechanik, który instalował dekorację balkonu wyjechał do Radzyna i wróci za parę dni. Jak tylko wróci — prześlę odnośne pokwitowanie.

Drzewka na dekorację lokalu otrzymuję bezpłatnie, jednak przywieźć je trzeba we własnym zakresie. Specjalnie najmować byłoby zadrogo — przywozi się zawsze okazyjnie, za minimalną opłatą, jak ostatnio. Pokwitowania nie brałem.

Wyjaśniam, że dotychczas nie brałem pokwitowań, prosiłem zawsze o pewną kwotę, otrzymując zgodę Dyrekcji i w ramach zezwolenia dekorowałem lokal instytucji.

Poniżej podajemy rachunek Przedłożony przez p. Kałuskiego centrali Ubezpieczalni do pokrycia:

- | | |
|---|----------------|
| 1) przywiezienie zieleni | 1.— zł. |
| 2) świece do iluminacji okien | 1.50 „ |
| 3) bibułki, pineski, papier,
szpilki i t. p. | 1.80 „ |
| 4) mat. inst. i robocizna | 3.50 „ |
| | razem zł. 7.80 |

Na wymienione sumy przedłożył dowody za wyjątkiem na zł. 1.—, który rzekomo zapłacił za zieleń. Cały ten rachunek i wszystkie dowody postaramy się omówić dla wyświeślenia prawdy. Otóż stwierdzamy, że zł. 7.80 nie wydał p. Kałuski na dekorację balkonu, a daleko mniej. Niektórych wydatków wcale nie było.

Weźmy największą kwotę z tego rachunku zł. 3.50 mat. instalacyjnej i robocizna. Żadnych materiałów instalacyjnych do dekoracji balkonu na dzień 19 marca 1934 r. nie kupowano. Instalacja ta była zrobiona za poprzednich kierowników. Mechanik przy dekoracji nic nie robił i wcale go nie było. Balkon został udekorowany przez pracowników Oddziału Ubezpieczalni na co każdej chwili mamy świadków. Jednak rachunek został wystawiony, którego treść poniżej podajemy:

RACHUNEK

dla Oddz. Ubezpiecz. Społ.
w Międzyrzeczu.

Za mat. inst. i robociznę
w dn. 17. III. 1934 r. dekoracja balkonu zł. 3.50
(tzy zł. gr. 50)
otrzymałem
(—) Matusiewicz.

Własnoręczność podpisu p. Matusiewicza Jana stwierdzam
27. III. -34 r. (—) J. Kałuski.

Druga pozycja zł. 1.80 — bibułki, pineski, papier, szpilki i t. p. Również stwierdzamy, że nie wydano zł. 1.80, a zł. 1.65 na co mamy oryginalny rachunek, wydany przez sklep Spółdzielni, w którym te materiały były brane przez wydelegowanego pracownika Ubezpieczalni. Tymczasem p. Kałuski postarał się o rachunek na te materiały nie w sklepie, a w biurze Spółdzielni, u kierownika.

Kwota zł. 1.50 rzekomo wydatkowana na świece do iluminacji okien, prawdopodobnie również jest wątpliwą. Mamy świadków, którzy stwierdzają, iż okna nie były iluminowane. Dwie świece uży-

Mówią, że...

...na posiedzeniu klubu polskich radnych m. Międzyrzecza w dniu 26 września b.r. jeden z radnych zaatakował starostę i inspektora samorządu za rzekome przyczynienie się do zamknięcia „Gimnazjum Rady Miejskiej” w Międzyrzeczu. Przytem dostało się również i burmistrzowi Mańkowskiemu.

Na znak protestu radny ten chciał złożyć mandat radziecki.

...nowy Burmistrz pewnego miasta przez zapomnienie czy nieświadomość zasiadał w kościele w czasie nabożeństwa w konfesjonale księżowskim. Zgorszona tem tercjarka użyła fortelu — przeżegnała się i ukłękła do spowiedzi przed burmistrzem.

Ten oświadczył, że nie jest księdzem. Tercjarka mu na to: „Jeśli pan nie jest księdzem, to po co pan tu wlaź?”.

Zawstydzony Burmistrz opuścił wygodne siedzenie i wyszedł z kościoła.

...nastąpiła moda flirtu Burmistrza z podwładną pracownicą.

te do iluminacji balkonu pochodziły z rezerwy biurowej, którą się posiada na wypadek braku światła elektrycznego. A w rachunku podano aż zł. 1.50.

Za zieleń i za przywiezienie jej p. Kałuski nikomu nie zapłacił, mimo wykazania zł. 1 w rachunku. Zieleń została dostarczona przez jednego pracownika Ubezpieczalni bezpłatnie. Zielenią tą były jałowce. Widzimy z powyższego w jaki sposób preparował wydatki p. Kałuski z okazji tak wielkiej uroczystości.

A teraz przyjrzyjmy się co robił przy innych okazjach. 17.I.-34 r. p. Kałuski wypożyczył z Oddziału Ubezpieczalni w Międzyrzeczu do użytku domowego 1 etażerkę, wieszak stojący i stół biały.

1. II. -34 r. Wiszkowskiemu Dawidowi za reperację 14 krzesel p. Kałuski zapłacił zł. 8.—, a wykazał w raporcie kasowym Nr. 7, pozycja 1 — zł. 11.50.

7. II. -34 r. Józwickowi Leonardowi za roboty elektrotechniczne p. Kałuski zapłacił zł. 3.50, a wykazał w raporcie kasowym Nr. 8, pozycja 10 — zł. 4.50.

8. II. -34 r. wykazał w raporcie kasowym Nr. 8, pozycja 12, że wypłacił Urzędowi Pocztownemu za porto zł. 0.30, tymczasem paczka

była przyniesiona z poczty przez p. Ekiermana, dlatego za doręczenie nic nie zapłacono.

12. II. -34 r. Tamie Eli za opłatę książek zapłacił zł. 10.50, później dopłacił jeszcze zł. 0.70, ponieważ oprawiona została jeszcze jedna książka — razem wypłacił zł. 11.20, a wykazał w raporcie kasowym Nr. 9, poz. 6 — zł. 12.50.

14. II. -34 r. Wykazał w raporcie kasowym Nr. 10, pozycja 2, że wypłacił Urzędowi Pocztowemu za porto zł. 0.30. Paczka w tym dniu przyniesiona była przez p. Piotrowicza i za doręczenie nic nie zapłacono.

24. II. -34 r. Wykazał w raporcie kasowym Nr. 12, pozycja 4, że wypłacił Urzędowi Pocztowemu za porto zł. 0.30. Paczka była przyniesiona z poczty przez p. Piotrowicza i za doręczenie nie zapłacono.

22. III. -33 r. dekoracja balkonem w dniu 19 marca 1933 r. kosztowała według poniższego zestawienia: 1) Za furmankę zł. 3.—, 2) pineski zł. 0.40, 3) bibułka zł. 0.40, razem zapłacono zł. 3.80. W raporcie kasowym Nr. 26, pozycja 2 z dnia 22. III. -33 r. wykazał zł. 6.— (zł. sześć).

22. III. -34 r. Zostały przyniesione 2 duże paczki przez Kieruczenkową, a rozchodził w raporcie kasowym Nr. 15, pozycja 10 i 11 — zł. 0.60, jakoby zapłacono listonoszowi za doręczenie.

Powyższe fakty rzucają światło na osobę p. Kałuskiego i jego działalność w Oddziale Ubezpieczalni Społecznej w Międzyrzeczu. Do tej części charakterystyki należy dodać jeszcze inną.

P. Kałuski po godzinach urzędowych, wieczorami urządzał przyjemne bibki w kancelarii kierownika Ubezpieczalni. Jako dowody, posiadamy odpisy korespondencji jego wesołych towarzyszek oraz mamy świadków, którzy mogą potwierdzić podane przez nas fakty.

Sądzymy, że odpowiednie władze zainteresują się temi sprawami, my zaś każdej chwili będziemy służyć materiałami i świadkami.

Zmiany w Sądzie

W dniu 13 b. m. opuścił Międzyrzec p. Fijałkowski, kierownik Sądu Grodzkiego w Międzyrzeczu. P. Fijałkowski przeniósł się do Siedlec na stanowisko sędziego grodzkiego.

Na stanowisko kierownika Sądu Grodzkiego w Międzyrzeczu przybył nowy sędzia z Częstochowy p. Gruszko, podobno również energiczny i zdolny, a więc odpowiedni następcą p. sędziego Fijałkowskiego.

W związku z odejściem z Międzyrzecza p. sędziego Fijałkowskiego pragniemy wypowiedzieć na tem miejscu kilka uwag o działalności Jego. P. Fijałkowski był na naszym terenie przez kilka lat. Nie ograniczał się tylko do pracy w sądzie. W miarę posiadania wolnego czasu brał czynny udział w pracy społecznej, a nawet i innych do niej wciągał. Pracował w kilku stowarzyszeniach społecznych, zajmując czołowe stanowisko w zarządzie. Między innymi był prezesem Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Międzyrzeczu. Organizował obchody tych stowarzyszeń, aby zdobyć potrzebne fundusze. Wygłaszał przemówienia w czasie tych obchodów.

Spółeczeństwo tutejszego terenu żałuje Go jako społecznika i jako sędziego. Stwierdzamy, że i na nowym terenie p. sędzia Fijałkowski będzie kroczyć dotychczasową drogą. Szeregi siedleckich społeczników zdobędą cennego współpracownika.

My ze swej strony życzymy p. sędziemu Fijałkowskiemu pomyślnych wyników pracy społecznej na nowym terenie i nowej placówce.

REDAKCJA „G. P. R.”

Nowy rząd w Polsce

Dnia 13 października b. r. nowy rząd p. Marjana Kościałkowskiego złożył przysięgę na zamku.

Skład jest następujący:

1. p. Marjan Zyndram-Kościałkowski — prezes Rady Ministrów.
2. p. Eugenjusz Kwiatkowski — wice premier i minister skarbu.
3. p. gen. Kasprzycki — minister spraw wojskowych.
4. p. woj. Raczkiewicz — minister spraw wewnętrznych.
5. p. Józef Beck — minister spraw zagranicznych.
6. p. Czesław Michałowski — minister sprawiedliwości.
7. p. wicemin. Chyliński — kierownik ministerstwa oświaty.
8. p. Juljusz Poniatowski — minister rolnictwa.
9. p. gen. Górecki — minister przemysłu i handlu.
10. p. M. Butkiewicz — minister komunikacji.
11. p. woj. Jaszczolt — minister opieki społecznej.
- i 12. p. Emil Kaliński — minister poczty i telegrafu.

Po przysiędze nowy gabinet wziął udział w uroczystości nadania nazwy uniwersytetowi warszawskiemu: „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego”.

Koledzy Prezesi!

Prosimy o nadesłanie wypełnionych sprawozdań na drukach, załączonych do Okólnika Nr. 1 Zarządu Głównego Z. N. P. z dnia 31 sierpnia 1935 r.

Dotychczas jedno Ognisko Komarówka nadesłało sprawozdanie na wymienionym druku. Przypuszczamy, że inne Ogniska pójdą za przykładem i wypełnią obowiązek organizacyjny. Czekamy najpóźniej do dnia 31 października b. r.

C z e ś ć!

ZARZĄD ODDZ. POW. Z. N. P.

Prenumerata roczna 4 zł., półroczna 2.10 zł., kwartalna 1.20 zł. Numer pojed. 15 gr. Konto czekowe P.K.O. 64.973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie I ej gr. 20, na str. 2 — 5 gr. 15, na str. 6 ej gr. 10. Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Redaktor naczelny: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **A. Krasnodębski.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzeczu.

Druk „RADJO” w Międzyrzeczu.